Nr. 247 Kraków, wtorek 6 września 1904. Rocznik XIII.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Zagranicą kwartalnie 7 mk., 10 fr.
Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Towarzysze! Pamiętajcie o ofiarach „czarnej listy“ w Borysławiu!

Składki wysyłać należy pod adresem: Administracya „Naprzodu“, Kraków, Sławkowska 29, lub: Karol Inwał, Borysław.

Potemkinowska potęga.

W pogromie pod Liaojanem Rosya przeżyła swoją Jenę, Ze skorumpowanego caratu zdartą została definitywnie jego kartonowa zbroja. Znów — w sposób niezbity wyszło na jaw, iż potęga militarna caratu — była jedynie łudzącą oko wsią potemkinowską... Po wszystkich klęskach, które przedtem spadły na Rosyan, starał się rząd rosyjski i prasa carska podtrzymywać zdyskredytowaną markę moskiewską, prawiąc cuda o Liaojanie, gdzie Japończycy zmierzą się nie z ułamkami armii rosyjskiej, lecz z jej siłą całą, wzmaganą bezustannie dowozem nowych pułków, wspartą o szańce niezdobyte... I Liaojan poszedł z dymem. Nietylko Liaojan — wraz z nim i potemkinowski falsyfikat — malowana potęga... Rosya w tej kampanii wykazała całą zgnilizmę, która osłabia, niszczy jej olbrzymi organizm, a której głównem ogniskiem zakaźnem jest jej dzisiejszy ustrój polityczny — jej posępne samodzierżawie.

W ostatnim numerze „Oswobożdienia“ znajdujemy szereg ilustracyj, potwierdzających ów tylokrotnie podkreślany rozstrój, który armii rosyjskiej na Wschodzie krok w krok jak cień towarzyszy. Niektóre fakty przerastają tu jaskrawością to, czego oczekiwać było można po wojsku, źle prowadzonem, źle żywionem, obojętnem na cel i wynik tej wojny. Demoralizacya wszakże idzie z góry. Korespondent „Oswobożdienia“ potwierdza fakt, iż generał Stackelberg podczas bitwy pod Wafanku siedział w oddaleniu milowem od ognia nieprzyjacielskiego w swym luksusowem wagonie w towarzystwie żony, skutkiem czego wśród walczących Rosyan panował taki nieład, taki brak porozumienia, iż 5 bateryj nie zaciągnięto całkiem na pozycye.

Gdy Aleksiejew w przewidywaniu blokady Portu Artura chciał ratować swą cenną osobę odjazdem na północ — przez cały tydzień nie wolno było toru zapychać pociągami, wyznaczonymi do tej twierdzy. Najdzielniej wszakże znalazł się generał Trusow, komendant 9 wschodnio-sybirskiej dywizyi, która nad Jalu miała po raz pierwszy zmierzyć się z przeciwnikiem. Generał ten po pierwszej wymianie strzałów porzucił komendę w ręce Kasztalińskiego, a sam umknął na etap, odległy o 18 wiorst, gdzie od sióstr Czerwonego krzyża zażądał kitla i czerwonej opaski, twierdząc, że Japończycy tuż za nim pędzą. Przerażenie jego tak udzieliło się wszystkim, iż na etapie powstała ogólna panika i cała droga zasłana była karabinami, tornistrami, bagażem oficerskim itd., a półrota saperska, pozostawiona tu do osłony, ogniem powitała pierwsze oddziały cofającej się armii rosyjskiej.

Demoralizacya wśród oficerów wywołuje wprost zdumienie autora korespondencyi. To też, jak stanowczo utrzymuje, były wypadki, że żołnierze podczas bitwy zabijali oficerów, którzy komenderowali do ataku, kryjąc się sami za skałą. Oburzenie wśród żołnierzy wywołuje też, iż wielu oficerów przy najlżejszem zadraśnięciu usuwa się z szeregu i podaje o wyjazd na kuracyę. Lekarze mówią, że częstokroć wstyd robić im opatrunki — tymczasem ciężko ranni żołnierze po jakiejś bitwie nieraz dzień cały leżą w polu bez żadnej pomocy, gdyż brak środków przewozowych nie pozwala ich ruszyć z miejsca.

Pogrom armii rosyjskiej.

Korespondent „Journala“ telegrafuje z Liaojanu do swojego dziennika szczegóły następujące o bitwie pod Anszandżjanem:

„Dnia 26 przybyłem na pozycye pod Anszandżjanem, o 28 kilometrów na południe od Liaojanu. Konfiguracya gruntu pozwalała mi objąć okiem przestrzeń olbrzymią. Widziałem nietylko strzały bateryj rosyjskich, ale nawet wybuchy ich szrapneli na wzgórzach, zajętych przez Japończyków.

Popołudniu przygotowano wszystko do wielkiej bitwy. Szczyty długiego, stromego łańcucha wzgórz skalistych zajęły szeregi strzelców. Niżej piechota osadziła 5 redut pięciokątnych, zbudowanych na połowie wysokości zbocz górskich, a przeznaczonych do ognia krzyżowego.

Padał deszcz gwałtowny, pomimo to wojsko spędziło noc wytrwale na tych stanowiskach dogodnych, gdzie nazajutrz Japończycy ponieśliby straty olbrzymie, ale o świcie przybył rozkaz opuszczenia pozycyi. Jak zwykle, ruch oskrzydlający Japończyków sprowadził ten manewr niemal bez strzału. W południe dnia 27 odwrót był zupełny. Ze szczytu skały śledziłem to widowisko wstrząsające. W stronie północy piechota rosyjska, która opuściła pozycye, odchodziła kolumnami z orkiestrami na czele, maszerując podług taktu muzyki. Od południa zbliżały się japońskie straże przednie, a za niemi duże ilości wojska, widziane dokładnie.

W ciągu pół godziny patrzyłem tak na obie armie, ciągnące ku północy. W dali unosiły się kłęby dymu. Płonęła stacya kolejowa w Anszan dżjanie i most kolejowy na południe od niej, podpalone przez Rosyan. Japończycy stanęli w Anszandżjanie nocą.

W chwili, gdy to piszę, armia japońska usiłuje przejść rzekę Tajtsio, w zamiarze przecięcia komunikacyi z Mukdenem“.

Nowa pożyczka rosyjska.

Z Londynu donoszą, że pomiędzy rosyjskim ministrem finansów a Związkiem banków niemieckich zawartą została umowa o nową pożyczkę w wysokości 800 milionów marek. Warunki pożyczki mają być podobne do warunków ostatniej pożyczki francuskiej. Wiadomość ta wymagającą jeszcze potwierdzenia, świadczyłaby w każdym razie o tem, że kredyt Rosyi u Francuzów jest już wyczerpany, i że go szukać ona musi u nowych swych przejaciół — Niemców.

Sprawozdania inspektorów przemysłowych za rok 1903.

IV.

Czas pracy.

I w tym roku, tak samo jak w r. 1902 spostrzeżenia co do skrócenia czasu pracy nie są zbyt pewne, gdyż kryzys przemysłowy pociągnął za sobą nienormalne i przymusowe skrócenie czasu pracy. Drobna tylko liczba fabryk skróciła robotnikom czas pracy i to przeważnie skutkiem strejków.

W niefabrycznych przedsiębiorstwach, których, jak wiadomo nie obowiązuje przepis o 11-godzinnym dniu roboczym, trwa praca najdłużej. W drobnych tartakach pracuje się od świtu do zachodu słońca, a w młynach nie należą jeszcze do rzadkości szychty 24 a nawet 36 godzinne. W drobnym przemyśle, zdaniem centralnego inspektora panuje w większych miastach 10½ i 10-godzinny dzień roboczy; w miasteczkach i po wsiach zaś tradycyjny dzień roboczy od 5 rano do 7 wieczór, tj. 14 godzin! Także krakowski inspektor żali się na zbytnie przedłużenie czasu pracy w drobnym przemyśle i w handlu. Szczególnie cierpią z powodu długiego czasu pracy uczniowie szewscy, dalej robotnice w pralniach, piekarze, personal łazien, szczególnie palacze. Pomocnicy handlowi wszczęli ruch za zamykaniem sklepów o godzinie 8 i zwrócili się raz w tej sprawie do inspektora o interwencyę, która jednak pozostała bez skutku. Inspektor stanisławowski również konstatuje, że praca trwa zanadto długo; w piekarniach mac w Stanisławowie pracowano w ciągu 4 tygodni od 6 rano do 10 wieczorem.

Dla budowli kolejowych i budowli innych zatrudniających przeszło 20 robotników, wprowadziła ustawa z roku 1902 11 godzinny czas pracy. Otóż wprowadzenie w życie postanowień tej ustawy utrudnia niezmiernie upór przedsiębiorców.

Ustawowy 11 godzinny czas pracy dla fabryk jeszcze dotąd nie bywa przestrzegany. Szczególnie dotyczy to cegielń. Trafne i godne zapamiętania są tu słowa centralnego inspektora: „Przyczyną tego bezprawia omal że wykorzenić się nie dającego są przeważnie sami robotnicy, którzy z jednej strony są w znacznej części nie zorganizowani, z drugiej zaś strony do tego zbyt długiego, często do 16 godzin dziennie trwającego czasu pracy, tak bardzo nawykli wskutek panującego systemu płac akordowych, że wszelką zmianę tych stosunków uważaliby za uszczuplenie zarobków“.

Z naszych inspektorów żali się krakowski i stanisławowski również pod tym względem przeważnie na cegielnie i tartaki. Ten ostatni inspektor wylicza jeszcze inne fabryki nie przestrzegające 11-godzinnego czasu pracy; szczególnie zasługuje na napiętnowanie pewna fabryka drożdży prasowanych i spirytusu, gdzie się pracuje w ciągu tygodnia przez 2 doby i 1 noc, czyli przez 36 godzin bez przerwy, a resztę tygodnia od 6 zrana do 8½ wieczorem, dalej 2 destylarnie nafty, w których palacze pracują od 3 zrana do 6 wieczorem. Lwowski inspektor napotkał ceglarzy pracujących też przy świetle księżyca.

Wiadomo, że kauczukowa austryacka ustawa przemysłowa ze względu na t. zw. szczególne potrzeby dozwala przedłużyć czas pracy za zezwoleniem władzy przemysłowej. Fabrykanci tkaccy na Śląsku, szczególnie właściciele fabryk wyrobów wełnianych, wykorzystali najbardziej ten kauczukowy paragraf. Dziwniejszem jest, że gdy z tego powodu wpłynęło zażalenie do rządu krajowego i gdy ten zasięgnął zdania inspektora przemysłowego, ten usprawiedliwiał fabrykantów tem, że przędzalnie nie mogą pokryć zapotrzebowania tkalni, a powiększenie produkcyi w przędzalniach byłoby zbyt kosztowne. Jest to jaskrawe faworyzowanie fabrykantów ze strony inspektora. Fabrykanci bielscy mają dość rzeczników, którzy w ich imieniu upozorować potrafią „konieczną potrzebę“ przedłużenia ustawowego czasu pracy, bo że to jest tylko pozorna, a nie istotna potrzeba, przyzna każdy nieuprzedzony; a nie jest to wcale a wcale zadaniem inspektora usprawiedliwiać to wprost bezprawne przedłużenie dnia roboczego.

Nieraz też groźna postawa robotników wystarcza, by taka „gwałtowaa potrzeba“ przedłużenia czasu pracy znikła. Tak np. opowiada inspektor centralny, że pewna fabryka w Czechach północno-zachodnich dostała pozwolenie od władzy przemysłowej na godziny nadliczbowe, ale robotnicy zagrozili strejkiem na wypadek przedłużenia pracy i firma ustąpiła.

Przepisy o pauzach podczas pracy również nie bywają przestrzegane. Lwowski inspektor powiada, że w drobnym przemyśle nie ma wcale przedpołudniowych, ani popołudniowych pauz, a pauza obiadowa ogranicza się tylko do czasu potrzebnego do zjedzenia obiadu. To samo kon-

---

Dr IWAN FRANKO.

NAFCIARZ.

(Szkice z Borysławia).

Macając nogami, doszła do ocembrowania. Jama była zabita dwiema deskami, ale jedną ktoś odłamał. Hanka zmacała rękami otwór, szarpnęła silnie drugą, dawno przegniłą deskę, przybitą dwoma gwoździami, oddarła ją, a potem ustawiwszy się dobrze nad wiązaniem, spuściła lekko Fruzię z ręki i wrzuciła ją głową na dół w ciemną paszczę jamy. Jama była prawie po brzegi wypełniona wodą, tak, że Fruzia cicho, bezgłośnie poszła na dno, jakby grudka gliny.

VI.

— I gdzie ty, Hanko, włóczysz się tak długo? — grzmiała pani Krynicka, kiedy Hanka za jakie pół godziny, cała mokra, ochlapana i blada jak trup przyszła do kuchni.

— Ta gdzie się włóczę? Ot chodziłam po wodę.

— Kłamiesz, bo konewki były w sieni.

Hanka nie próbowała dłużej kłamać, ale wybiegła z kuchni, chwyciła konewki i pobiegła po wodę. Pani krzyczała jeszcze chwilę, a wkońcu przestała się złościć. Co jej tam do tego, którędy się Hanka włóczy! Wiedziała, że czy tak, czy owak, a żadna służąca nie wytrzyma w Borysławiu, aby się nie włóczyć.

Było już dobrze po północy, kiedy nafciarze, pijani i weseli wychodzili od Krynickiego. Szli ławą środkiem ulicy, z głośnym śmiechem i wśród głośnej rozmowy i śpiewów. Tylko Iwan był jakiś nie swój. Tego wieczora pił mało, siedział smutny, jakby myślał o czemś, a właściwie głupiał. W jego sercu powstawało coś, jakby żal za zmarnowanemi młodemi latami, za straconą ojcowizną, którą roztrwonił, zakosztowawszy borysławskiego życia ladaczego. Słowa Fruzi dźwięczały w jego duszy głucho i odebrały mu ochotę do jadła i picia, do żartów i pieśni.

„Iwan stracił smak dzisiaj“, żartowali z niego towarzysze i odłączyli się od niego.

I teraz sam, jakby bez zmysłów, szedł za innymi, — kiedy naraz Hanka chwyciła go za rękę. Iwan aż się wzdrygnął. tem bardziej, że w ciemności nie mógł poznać, kto się przyłączył do niego.

— A hi! A to kto? — krzyknął.

— To ja, Iwanie! — szepnęła Hanka.

— Ty? A czegoż ty chcesz?

— Gniewasz się na mnie?

— Ja na ciebie? Za co?

— Dalibóg, ja niewinna — szybko, z jakimś gorączkowym pośpiechem szeptała Hanka, nie puszczając jego ręki ze swojej. Po co jabym ją czepiała? Sama mię zaczepiła, zaczęła swarkę, a dalej rzuciła się na mnie. No, powiedz sam, co miałam robić?

— A czy ja ci co mówię? — nierad odpowiedział Iwan

— Iwasiu! — mówiła dalej Hanka, oddychając szybko — jaki ty dobry! Więc nie gniewasz się na mnie? A czegoż ty taki smutny? Tak siedziałeś w szynku, jak sam nie swój? No, powiedz!

Szła obok niego, trzymając go za rękę, tuląc się do niego, jakby się bała samotności i nocy.

— Et, co tam gadać! — odpowiedział Iwan i chciał wyciągnąć rękę.

— Nie, nie! Zaczekaj! Dokąd idziesz? — pytała Hanka.

— Idę do siebie, spać.

— Chodź do mnie. U mnie będzie ci lepiej.

— Nie chcę.

— Chodź! Nie bój się, u mnie bezpiecznie.

— Nie chcę.

Iwan nocował już raz u Hanki. Ona spała osobno, w przysionku komory, która służyła Krynickiemu za skład towarów. Tam, pośród pak i worków stał szeroki tapczan; Hanka miała parę swoich poduszek i ciepłą okrywę i chociaż w przysionku nie można się było stopić, to zawsze tam było cieplej, niż w tej szopie, gdzie nocował Iwan z innymi nafciarzami Ale teraz nie chciał czegoś iść do Hanki. Zmarniałe, blade oblicze Fruzi jakby stało przed nim, jej oczy jakby go o coś błagała lub wypowiadały żal jakiś.

Lecz Hanka nie puszczała jego ręki; drugą ręką objęła go w pół, ciągnęła go, prosiła i błagała go, żeby szedł do niej.

— Iwasiu! Gołąbku! Zrób to dla mnie! Tylko dzisiaj! Nie wiem, co mi, ale się czegoś boję, strasznie się boję! Chodź! Chodź!

Trzęsła się jak nad skrajem przepaści na samą myśl o samotności.

— Cu na ciebie! — mówił Iwan. — A co ty, dziecko, czy co? Boisz się sama nocować! Ot-to!

— Oj boję się! Oj boję się! Za nic w świecie nie zostanę tej nocy sama. Chcesz, bij mnie, chcesz, zabij mnie, a ja ciebie nie puszczę. Jeśli nie chcesz do mnie, to ja pójdę do ciebie, tam, gdzie ty nocujesz.

— Czyś ty oszalała? Tam kupa chłopów.

— A co mię to obchodzi? Ja się ich nie boję, boję się samotności... ciemności się boję... boję się tej...

— Kogo?

— Tej... twojej... Jak ona kłaniała się tobie! Widziałeś jej twarz, kiedy wychodziła z szynku?

Wspomnienie o Fruzi w ustach Hanki uraziło Iwana w samo serce, jak dotyk w zbolałe miejsce.

— Daj pokój! Nie wspominaj mi o niej! — mówił i poddając się jej namowom, poszedł z nią do jej komórki. Hanka ni to wiodła Iwana, ni to ciągnęła, a nie puszczając go z rąk, nie przestawała trząść się i mówić bez ustanku.

— Co tobie dziewczyno? — mówił wreszcie Iwan. — Czyś ty przemokła, czy zaziębiłaś się? Czy ciebie bije zimnica, czyś ty zupełnie chora? Trzęsiesz się jak ryba, ręce zimne jak lód, a głowa gorąca i gadasz jak na mękach.

— To nic, Iwasiu, nic! Chodź tylko, położymy się spać, prześpimy się, to wszystko minie.

Lecz to „coś“ nie minęło, a przynajmniej nie tak szybko, jak tego pragnęła Hanka. Daremnie tuliła się do Iwana. Skoro on tylko zasypiał, zbierał ją lęk straszny, więc budziła go znowu. (C. d. n.).

statuje inspektor krakowski. Inspektorzy usprawiedliwiają te przekroczenia życzeniami samych robotników, którzy rzekomo wolą nie przerywać pracy, a w zamian za to wcześniej pójść do domu. Naszem zdaniem przerwy przynajmniej 3 są potrzebne dla zdrowia, z pewnością więc przy odpowiedniem skróceniu czasu pracy robotnicy wolą odpocząć sobie, choćby przez kwadrans, niż pracować bez ustanku.

Odpoczynek niedzielny

nie bywa częstokroć przestrzegany, czego dowodem jest wzrost liczby doniesień do władz przez inspektorów z 117 na 133. Najczęściej przekracza się przepisy ustawy z r. 1895 o odpoczynku niedzielnym w składach piw; dalej w szynkowniach, restauracyach, kawiarniach i gospodach, wreszcie w łaźniach. Ponieważ w tych kategoryach praca niedzielna jest dozwolona, przeto ustawa nakazuje dać robotnikom wypoczynek 24-godzinny w następną niedzielę lub przynajmniej w dniu powszednim. Otóż tego przepisu nie trzymają się przedsiębiorcy powyższych kategoryj, tłómacząc się tem, że i robotnicy są temu przeciwni, gdyż tracą **napiwki**. Chytry ten wyzysk robotników znajduje przyczynę rzeczywiście w ciemnocie i braku organizacyi u tych robotników.

Zorganizowani robotnicy tych kategoryj, gdzie się pobiera napiwki, dążą do zniesiesia tej demoralizującej formy zarobku i żądają na to miejsce podwyższenia płacy; wówczas nie będą się obawiali o stratę zarobku i będą mogli żądać zagwarantowanego im ustawą odpoczynku.

Inspektorzy lwowski i stanisławowski konstatują nieprzestrzeganie przepisów o odpoczynku niedzielnym w przedsiębiorstwach, gdzie właścicielami są żydzi, a robotnikami żydzi i nie-żydzi. W okręgu **lwowskim** pracuje się po piekarniach i młynach bezprawnie przez całą niedzielę, w masarniach pracuje się do godz. 12, zamiast do 10 zrana.

Inspektor **krakowski** po długich prośbach i groźbach nareszcie zmusił pewną fabrykę papieru do przestrzegania odpoczynku niedzielnego; w okręgu **stanisławowskim** pracuje się bezprawnie w niedzielę w destylarniach spirytusu i nafty i w fabrykach drożdży.

Wypłata.

Na tem polu działy się nadużycia różnego rodzaju. Tak np. źródłem wielu sporów jest zwyczaj nieukładania się przy pracy akordowej z góry, lecz w kilka tygodni dopiero po ukończonej pracy; dalej brak oznaczenia minimalnego wynagrodzenia dziennego przy pracach akordowych na wypadek, jeżeli robotnik nie zarobi odpowiednio. Specyalnie w przemyśle budowlanym panuje przykry zwyczaj skonstatowany przez inspektora śląskiego, że robotnicy, którzy w ciągu tygodnia rozwiązują stosunek roboczy, muszą z wypłatą czekać **do końca tygodnia**. Jest to dotkliwem, zwłaszcza dla robotników, mieszkających daleko, gdyż muszą umyślnie przychodzić po pieniądze, tracą przez to czas i zarobek. Dlatego inspektor ten proponuje słusznie, by w drodze ustawowej zmusić pracodawców do tego, by robotnikom zaraz po opuszczeniu przez nich roboty, zapłacili należytość pod tym rygorem, że inaczej mają im wszelką szkodę wynagrodzić.

Sądzimy jednak, że robotnik może na podstawie obecnego ustawodawstwa (§ 1156 ustawy cywilnej) natychmiast po opuszczeniu żądać zapłaty.

Inspektor lwowski wymienia następujące nadużycia: wielu żydowskich ceglarzy wypłaca robotników w niedzielę, a co gorsza, nieraz w mieszkaniu właściciela, oddalonem od cegielni o kilka kilometrów, wskutek czego uszczupla się im odpoczynek niedzielny. Tak samo w krakowskim okręgu wypłacało się w pewnym kamieniołomie co niedzielę w mieszkaniu właściciela, o 8 kilometrów od fabryki oddalonem.

Nieprawne potrącenia są jeszcze wciąż na porządku dziennym, tak np. w pewnej cegielni okręgu lwowskiego, w której od każdego tysiąca cegieł potrącano robotnikom z zarobku 20 h, które otrzymać mają tylko pod warunkiem, że wykończą przynajmniej sto tysięcy cegieł.

Rozwielmożniony jest wciąż jeszcze, zwłaszcza po cegielniach i kamieniołomach, system trukowy w najrozmaitszych formach. Żalą się na to wszyscy inspektorowie, przeważnie galicyjscy. Tak np. krakowski inspektor wykrył, że w 3 kamieniołomach potrąca się robotnikom z płacy na pokrycie rachunków w kantynach prowadzonych przez majstrów, którzy na kredyt dawali robotnikom trunki. Dalej wbrew wyraźnemu brzmieniu ustawy sprzedawali ci majstrowie robotnikom wiktuały wyżej ceny przyrządzenia, a robotników pewnej gipsowni wypłacano w szynku; w pewnym tartaku parowym nareszcie obecnym bywał przy wypłacie kantyniarz, któremu kasyer wypłacający płacił policzone przezeń sumy za dostarczane robotnikom na kredyt wiktuały i alkohole.

Najbujniej zdaje się kwitną owe osławione „kwitki“ w okręgu stanisławowskim, gdzie w wielu przedsiębiorstwach zamiast gotówki, zwłaszcza zamiast zaliczek, daje się robotnikom przekazy do kantyn na wódkę i środki żywności. Oczywiście robotnik zmuszony jest kupować w tych a nie innych sklepach, z czego korzystają ci kantyniarze, dostarczając najlichszy jaki mogą towar. Doniesienia do starostw pozostają naturalnie nie załatwione.

Przegląd społeczny.

Z organizacyi metalowców. I. **konferencya galicyjskich metalowców** odbędzie się z początkiem roku 1905. Udział w konferencyi, prócz delegatów grup związkowych wezmą także, za poprzedniem zgłoszeniem, delegaci tych miejscowości, w których dotychas nie zdołano założyć grup miejscowych.

Od dłuższego czasu odczuwają członkowie organizacyi potrzebę wspólnego porozumienia się i naradzenia nad wspólną akcyą organizacyjną w Galicyi, nad ustaleniem dla poszczególnych zawodów jednolitego czasu pracy i minimum płacy itd. Centralny związek metalowcow w Wiedniu czyniąc zadość żądaniu grup związkowych, przyjął na siebie obowiązek urządzenia konferencyi i opłacenia kosztów delegatów grup organizacyjnych.

Strejk mosiężników i bronzowników we Lwowie rozpocznie się w przyszłym tygodniu w celu osiągnięcia tego samego czasu pracy i minimum płacy, jakie uzyskali blacharze.

Stowarzyszenie metalowców w Borysławiu, **wykluczyło z grona członków Józefa Wiśniewskiego**, maszynistę, zatrudnionego w Towarzystwie magazynowem, ponieważ był „strejkbrechem“, a w dodatku werbował i sprowadzał „strejkbrecherów“.

Z ruchu robotniczego w Brodach. Dnia 3 b. m. odbyło się w Brodach nader liczne zebranie robotników szczeciniarskich, krawieckich i handlowców w sprawie organizacyi zawodowej. Referowali tow. **Roth** ze Lwowa, oraz **Steiner** i **Kreinczes**, podnosząc doniosłość i korzyści organizacyi zawodowej dla robotników i wzywając do jak najliczniejszego przystąpienia do istniejącej w Brodach stacyi płatniczej organizacyi tkackiej (Textil Union), do której należy dotychczas 138 robotników i robotnic.

Uchwalono założyć w Brodach stacyę płatniczą dla robotników krawieckich i handlowców i wybrano w tym celu komitet.

Lokaut w Marsylii. Sytuacya w Marsylii staje się z dniem każdym coraz ostrzejszą. Około 30,000 robotników portowych pozbawionych było 1 b. m. pracy, obecnie liczba ta jest znacznie większa. Co godzina bowiem zamykają się bramy fabryk; onegdaj wyrzuciły na bruk robotników olejarnie, 2 bm. zrobili to samo właściciele młynów. W odpowiedzi na to pod hasłem generalnego strejku porzucili pracę węglowi robotnicy portowi, robotnicy spedycyjni a ostatnio jak donosiliśmy, miejscy zamiatacze ulic. Postanowieniem wstrzymania pracy od soboty zaznaczyli swoją solidarność śródziemnomorscy dokowcy francuscy. Podobne uchwały zapadły w Barcelonie, Kartagenie, Alicante, w portach Algeru i Korsyki. Tymczasem pośrednicząca akcya M. Le Mée'a postępuje w ten sposób, iż zachodzi pewność, że przedsiębiorcy przewlekają ją rozmyślnie w nadzieji iż głód zmusi wyrzuconyeh z pracy robotników do rezygnacyi, ze zdobytych poprzednio warunków. Oświadcza bowiem n. p. prezydent izby handlowej, p. Le Mée sprawozdawcy „L' Humanité“, iż przedsiębiorstwa okrętowe, żądają wynalezienia takich gwarancyj, któreby zapewniły im raz na zawsze możliwość zniknięcia wszelkich sporów z robotnikami na przyszłość.

Ze strony przedsiębiorców nie braknie w ogóle prowokacyj. Prowokacyą jest ultimatum przedsiębiorców — cynicznie bezczelne wobec odrzucenia wszelkich żądań robotników — żądające złożenia 100.000 franków przez organizacye zawodowe jako kaucyi gwarantującej utrzymanie spokoju między robotnikami a przedsiębiorcami.

Straszna drożyzna środków żywności zwłaszcza mąki i chleba ciężko się daje we znaki pozbawionym pracy robotnikom. Najbardziej podburzająco atoli działa coraz większe gromadzenie wojska w Marsylii. „Miasto wygląda jak obóz wojenny — pisze „L' Humanité“ — coraz nowe nadciągają bataliony i szwadrony“. Prasa socyalistyczna usilnie wzywać musi ludność roboczą do zachowania zimnej krwi.

List z Ameryki.

Chicago, 16 sierpnia.

Odczyt p. Dmowskiego.

Dnia 14 sierpnia w hali Związku narodowego polskiego wysępował p. Roman Dmowski, redaktor „Przeglądu wszechpolskiego“, powracający właśnie do Europy po 3 miesięcznym pobycie w Japonii. P. Dmowski mówił o jeńcach polskich, których w liczbie 80 widział w Mutsujamie. Odczyt jego trwał zaledwie 40 minut, w ciągu których p. Dmowski o właściwym przedmiocie swego odczytu mówił bardzo mało. Rozczulał się głównie nad tem, jak to jeńcy polscy śpiewają „Anioł Pański“ i modlą się... Natomiast mowa jego naszpikowana była naukami i przestrogami politycznemi w duchu — ugodowym. P. Dmowski występował ostro przeciwko tym, którzy wzniecają w kraju ruch rewolucyjny i radził siedzieć cicho aż do końca wojny. A po skończonej wojnie, którą jak zapewniał Rosya przegra, Polacy otrzymają samorząd w rodzaju... pruskiego. „W zaborze pruskim jesteśmy nieliczni, jest nas tam zaledwie 4,000.000, a jednak możemy wywierać wpływ na rząd zaborczy; tembardziej więc będziemy mogli wywierać wpływ na rząd rosyjski, bo tam jesteśmy w znacznie większej liczbie“, twierdził p. Dmowski i zapewniał, że „Bóg nam w tem dopomoże“.

Publiczność, wśród której naszych towarzyszów nie było prawie zupełnie, bardzo była rozczarowana wywodami mówcy. Panowie wszechpolacy gadają o „obronie czynnej“, zbierają na „skarb narodowy“, aby wkońcu zalecać siedzenie w mysich dziurach. Już teraz i najciemniejsi zwolennicy wszechpolaków poczynają rozumieć, że całe ich gadanie patryotyczne to blaga i nic więcej. A odczyt p. Dmowskiego nie jednemu otworzył na to oczy.

Fr. Wiśniowiecki.

KRONIKA.

Konfiskata. Ostani numer lwowskiego „Głosu robotniczego“ został znowu **skonfiskowany**. Prokuratorya lwowska dopatrzyła się różnych „zbrodni“ aż w trzech artykułach i skonfiskowała z nich 8 ustępów.

Na 36 dotąd wydanych numerów „Głos robotniczy“ **skonfiskowany został 31 razy!**

Zaraz po konfiskacie wydała redakcya nakład drugi, który zawiera: Swięto pirogów; List dra Byka do ministra Körbera; Robotnicy wobec Körbera; Na starą nutę (artykuł o szkolnictwie). Nadto bogatą kronikę i przegląd społeczny.

Prenumerata kwartalna 1 K 20 h. Numer pojedynczy 10 h. Nabywać można w administracyi: Lwów, Pasaż Hansmana 1, II p., tudzież w biurach dzienników.

Gospodarka w krakowskiem Towarzystwie ubezpieczeń. Do pism lwowskich donoszą z Jarosławia: „Bardzo wielu włościan i mieszczan chce wystąpić z **krakowskiej asekuracyi** i przenieść się do innych Towarzystw, proszą więc gromadnie w instytucyach finansowych, w których mają pożyczki hipoteczne, aby na tę zmianę im zezwolono. Zapytani o powód, dają jednomyślne odpowiedzi, że ich krakowskie Towarzystwo **krzywdzi, że jest drogie, szkody źle oblicza i t. p.** Zdarzyło się także, że włościanie płacili premie przez 35—40 lat, a **tego roku przyjęcia dalszych premij im odmówiono**. Gdy pogorzeli, nie otrzymali oczywiście żadnego wynagrodzenia. Narzekają więc, że zapłacili znaczne sumy za darmo“.

Opieka nad chorymi w szpitalu krakowskim. Na zbyt wczesne wypisywanie chorych ze szpitala krakowskiego dochodziły nas nieraz już skargi. Fakt, świadczący o ich prawdziwości zdarzył się onegdaj. O godz. 4 popołudniu na plantach w pobliżu ul. Mikołajskiej zasłabła młoda kobieta, — położnica. Właśnie wypuszczono ją ze szpitala, szła do domu, lecz siły biedaczkę opuściły. Pogotowie ratunkowe odwiozło chorą z powrotem do szpitala.

Dla oszczędności wyrzuca tedy szpital ludzi chorych i osłabionych na bruk, nie troszcząc się wcale o to, co z takim chorym się stanie. Oszczędność ta zasługuje na publiczne napiętnowanie.

Ewidencya katastru. Magistrat krakowski ogłasza: Stosownie do §§ 18 i 19. ustawy z dnia 23-go maja 1883 r. (Dz. u. p. Nr. 83) o utrzymywaniu ewidencyi katastru podatku gruntowego podaje się niniejszem do powszechnej wiadomości, że w celu przyjmowania zgłoszeń co do dalszych zmian w posiadaniu gruntów, tudzież w celu innych urzędowych czynności dla utrzymywania ewidencyi urzędnik pomiarów p. Gaweł obecny będzie w lokalu urzędu ewidencyi w Krakowie ul. Basztowa l. 23 w dniach: 3, 4, i 5 października 1904 r.

Posiadacze gruntów zechcą zatem jawić się w dniach powyższych u urzędnika pomiarów ze zgłoszeniami tyczącemi się spraw utrzymywania ewidencyi katastru, lub przedłożyć dokumenta odnoszące się do zmian zaszłych w posiadaniu gruntów, lub też wreszcie zapodać ustnie odnośne wyjaśnienia.

Wieczorki Lassallowskie. Dnia 3 bm. odbył się w **Nowym Sączu** w przystrojonej sali grupy miejscowej kolejarzy, staraniem miejscowego Komitetu partyjnego ku uczczenia 40 rocznicy śmierci Lassalla. Wieczorek rozpoczął „Chór robotniczy“ pod batutą tow. Ropińskiego, poczem tow. **Malisz** wygłosił odczyt o życiu i działalności Lassalle'a.

Hucznymi oklaskami nagrodzono deklamacyę tow. Płonkowej, grę na skrzypcach p. Kamienicznego i deklamacyę tow. Zofii Lisowskiej-Czapkiewiczowej.

Uroczystość zakończono „Obrazem żywych osób“, ułożonym przez tow. Malisza według Crane'a: „Drzewo majowe robotników“.

W **Wiedniu**, w stow. polskich robotników „Siła“, odbył się również w sobotę 3 bm. wieczorek. O „działalności Lassalla“ wygłosił odczyt tow. **Kanner**. Resztę programu wypełniły deklamacye i produkcye chóru.

Wspomnienie pośmiertne. Przed kilku dniami zmarł w Oświęcimiu tow. Józef **Benischke**, funkcyonaryusz kolei państwowej. Zmarły należał od samego początku do organizacyi kolejarzy, pracując dla niej z całem poświęceniem. Toteż oświęcimska grupa kolejarzy traci w nim jednego z najdzielniejszych swych pracowników i organizatorów. Tow. Benischke cieszył się sympatyą nietylko wśród towarzyszów partyjnych, ale i wśród kolegów swego zawodu.

Wyrazem tej powszechnej sympatyi ku zmarłemu i szczerego żalu, jaki po sobie pozostawił, był jego pogrzeb, w którym wzięły udział tłumy uczestników. Za trumną niesiono wieńce z czerwonemi szarfami od zorganizowanych kolejarzy, dalej od metalowców, tudzież kolegów zmarłego.

Zmarły pozostawił po sobie wdowę z dwojgiem nieletnich dzieci.

Opusty podatkowe skutkiem posuchy. Ministeryum skarbu ogłasza: Wobec licznych skarg z kół przedsiębiorstw przemysłowych na przeszkody w ruchu skutkiem spowodowanego posuchą nadzwyczajnego braku wody i wynikających stąd strat — ministerstwo skarbu zarządziło wyjątkowo, aby w podobnych wypadkach nastąpił opust w podatkach, a mianowicie częściowe, lub zupełne darowanie jednej, lub kilku rat kwartalnych. Do uzyskania tego opustu potrzebna jest od wypadku do wypadku prośba strony, którą władze podatkowe jak najszybciej mają obowiązek załatwić.

Dr Körber w Stryju. Ze Stryja piszą nam: Na 4 b. m., jako dzień przyjazdu do nas dra Körbera, zwołał miejscowy komitet partyi socyalno-demokratycznej ludowe zgromadzenie z porządkiem dziennym: Czego żądają robotnicy od rządu.

Już od wczesnego rana, mimo ulewnego deszczu, spieszyli robotnicy tłumami na zgromadzenie. Obie obszerne sale stow. rob. „Znicz“ były wypełnione po brzegi.

Po zagajeniu i wybraniu przewodniczącymi tow. Galewicza i Piotrowskiego, przemawiał do porządku dziennego tow. **Zakrzewski**, przedstawiając w dosadnem świetle obecne stosunki parlamentarne i stanowisko rządu wobec klasy robotniczej.

Zgromadzenia pilnowała żandarmerya, skonsygnowana w niewidzianej w Stryju liczbie. Panowie „postenführerzy“ zachowywali się tak „taktownie“, że aż obecny na zgromadzeniu komisarz musiał ich uspokajać, z obawy, by nie doszło do jakiegoś konfliktu.

O godz. 5 przybył dr Körber ze Stanisławowa. Prezydenta ministrów przyjęły tłumy małomiasteczkowych gapiów. Dyrekcya gimnazyalna odkomenderowała na przyjęcie uczniów z muzyką (!); szpaler tworzyła miejscowa policya i żandarmi z najeżonymi bagnetami.

W budynku starostwa przyjmował dr Körber deputacye.

Powszechną uwagę zwrócił na siebie kolejarz **Królikowski**, 75-letni starzec, który już 23 lat pracuje na kolei, jako prowizoryczny. W memoryale, który podał, prosi o polepszenie warunków pracy i płacy. Obecny przytem tow. **Ostafiński** zaznaczył, iż Królikowski, to jedna z ofiar „oszczędnej“ gospodarki kolejowej. Przytem wspomniał tow. Ostafiński o memoryale, jaki deputacya kolejarzy galicyjskich wręczyła drowi Wittekowi w sprawie awansów na kolejach galicyjskich. Dr Körber oczywiście „przyrzekł“ wpłynąć na ministra kolei, by przyspieszył załatwienie memoryału.

Po przyjęciu deputacyi odjechał dr Körber do bar. **Brunickiego** na obiad.

Pan starosta Szczurowski chcąc przed drem Körberem popisać się swą energią, zmobilizował na niedzielę na przyjęcie „miłego gościa“ całą chmarę żandarmów.

Ofiary posiepaków carskich. Ostatni numer „Oswobożdienia“ przynosi list z Jakucka z dnia 25 czerwca st. stylu, donoszący o przybyciu tam partyi zesłańców politycznych. W drodze z Aleksandrowska do Nochtujska doznawali oni wszelkiego rodzaju udręczeń: bicia i wyzwisk, kobiety zaś niepokojone były obelżywemi propozycyami. W Nochtujsku 14 czerwca o godz. 4 w nocy prowadzący partyę porucznik Sikorski z Irkucka kazał sobie przyprowadzić zesłankę polityczną N. Żołnierze odmówili spełnienia tego rozkazu. Wówczas wysłał on felczera, oraz starszego ze swej komendy do wsi po sprawunki, sam zaś, uszykowawszy żołnierzy i kazawszy im wziąć broń, udał się do baraku, w którym znajdowali się zesłańcy. Pozostawiwszy żołnierzy przy drzwiach, wszedł do środka i skierował się wprost na oddział kobiecy. Zesłańcy spodziewali się po tym posiepace carskim wszelkiej podłości i skutkiem

tego zaprowadzili nocne dyżury. Owej nocy pełnił straż student Miński, który jednym wystrzałem na śmierć powalił oficera: kula przeszyła mu głowę. W odpowiedzi na to żołnierze dali dwukrotnie ognia, przyczem lekko zranili Mińskiego, oraz zabili Szatca, który się ze snu zerwał. Mińskiego zamknięto w więzieniu. Śledztwo już ukończone, żołnierze zeznawali dla więźnia korzystnie. Warto podnieść, iż żołnierze raz już z drogi wysłali do komendanta pułku depeszę następującej treści: „Porucznik Sikorski wydaje rozkazy zbrodnicze. Prosimy zmienić naczelnika“.

Rab. Do jak bydlęcego poniżamia się zdolni są czynownicy (zresztą nietylko czynownicy) rosyjscy wobec faktycznie bałwochwalczo ubóstwianego cara, za przykład posłużyć może warszawski oberpolicmajster baron Nolken.

W gabinecie tego wschodniego raba, ufryzowanego na podobieństwo europejskiego liberała, stoi konsolka, opatrzona w złotem wytłoczony napis:

„Przy tej toalecie raczył przyczesać włosy Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan Mikołaj II., przebywając w mieszkaniu Nolkena“.

Dla człowieka, normalnie myślącego odczuwającego swą godność, wprost niepojętem jest, co zyskało na wartości lustro oberpolicmajstra po przejrzeniu się w niem cara. Dla Moskala stało się ono jednak relikwią, do której zbliża się z czcią dzikiego, padającego na twarz przed pantofłem swego władcy.

Ucieczki. W ostatnich czasach liczba uciekających z zesłania towarzyszów wzrosła ogromnie. Świeżo znów zbiegło trzech towarzyszów, należących do P. P. S.: Stanisław Piątkowski, inżynier, oskarżony o kierowanie organizacyą partyjną w Łodzi i zesłany do wschodniej Syberyi; Hersz Burgin, oskarżony o prowadzenie agitacyi P. P. S. wśród żydowskich robotników w Warszawie i Ludwik Śledziński, aresztowany w sprawie łódzkiej. Wszyscy ci towarzysze znajdują się już w miejscu bezpiecznem. Uprzednio przedostali się za granicę zesłani na Syberyę towarzysze: Izrael Auerbach i Franciszek Stanisławski.

I Moskale niegorsi! Niedawno temu doniosły depesze o odkryciu w Japonii na terenie rządowym wielkich kopalń złota. Obecnie rosyjska agencya telegraficzna donosi z Chabarowska: Na obszarach, będących własnością miasta, odkryto miny złota. Badanie ich jest w toku.

Flugblat P. P. S. Z tajnej drukarni krajowej wyszedł świeżo obszerny Flugblat żargonowy, charakteryzujący położenie dzisiejsze i zadania zorganizowanych towarzyszów.

W przystępie szału. Z Szegedu donoszą: Żona tutejszego lekarza dra Moravy w przystępie szału poderżnęła gardło swej 14 miesięcy liczącej córeczce. Nieszczęśliwą kobietę, która w ostatnich czasach, po przebytej szkarlatynie, okazywała silne zdenerwowanie, oddano pod obserwacyę do szpitala powszechnego.

Praktyk religijny. W Warszawie grasował od pewnego czasu wyrafinowany oszust, niejaki Siemieński, który, spostrzegłszy, że na widok sutanny dość łatwo otwierają się kieszenie ludzi naiwnych, przywdział suknię kapłańską i udając księdza, jął wyłudzać grosze.

W robocie tej bardzo mu dopomagała wyborna znajomość przepisów religijnych, obrządków i rytuału kościelnego. A tak był sprytny, że wyprowadzał w pole nawet t. zw. ludzi inteligentnych. Jakiemuś adwokatowi np. odprowadził na wieczny spoczynek ciotkę, odpowiednio ją wykropił, odprawił nad ciałem modły i nikt nie zauważył, by wszystkie te czynności spełnił gorzej od patentowanego kapłana.

Ale ponieważ mało jest znać praktyki religijne, lecz trzeba jeszcze posiadać dokument, że się należy do cechu, więc Siemieńskiego policya przytrzymała, a sąd wkrótce zabierze się do rozpatrzenia jego zbrodni.

Siemieński trudnił się podobno przedtem wodzeniem kompanij na odpusty, co go spoufaliło z zawodem kapłańskim, do którego miał rzekomo od dzieciństwa zamiłowanie.

Wielki pożar. „Frankf. Ztg“ donosi z Nowego Jorku: W ulicy Atorneil zgorzał wielki dom, przyczem 14 osób zginęło, a 20 odniosło rany. Wszyscy są to żydzi, pochodzący z Rosyi.

Zbrodnia. W poniedziałek przed południem w zaroślach około toru kolejowego za ulicą Dietla znaleziono młodą kobietę bezprzytomną, leżącą w kałuży krwi.

Pogotowie ratunkowe stwierdziło, że kobieta ma jednę kłutą ranę pod obojczykiem na piersiach, drugą na prawej ręce między palcami, co wskazuje, że broniła się przed napastnikiem i doznała skaleczenia ostrem narzędziem. W drodze do szpitala poraniona zmarła.

Władze rozpoczęły dochodzenia, które wykazały, iż zmarła Stanisława Marciszewska, była znana z włóczęgostwa i niejednokrotnie przez władze karana. W toku są dalsze dochodzenia za sprawcami ciężkich pokaleczeń, które były przyczyną śmierci.

Nowe gmachy szkolne. W poniedziałek rozpoczęła się nauka w nowym gmachu szkoły wydziałowej żeńskiej imienia św. Anny, zbudowanym przez gminę m. Krakowa przy ul. Lubomirskich. W sąsiedniej szkole wydziałowej męskiej, będącej na ukończeniu, nauka rozpocznie się w bieżącym miesiącu.

Podrożenie papieru. Z Budapesztu donoszą: Fabrykanci papieru uchwalili podwyższyć cenę wszystkich gatunków papieru o 10%, a to z powodu braku wody i innych trudności przy fabrykacyi.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.** Wtorek: „Michał Kramer“, dramat w 4 aktach Gerharda Hauptmana.

— **Wydział Tow. „Bratniej pomocy“ słuchaczów politechniki lwowskiej** podaje do wiadomości, że kursa geometryi wykreślnej dla absolwentów gimnazyalnych rozpoczną się: pierwszy od 16 do 30 b. m., drugi od 2 do 15 października. Zgłoszenia wraz z opłatą 2 K dla członków Towarzystwa, a 4 K dla nieczłonków przyjmuje komisya informacyjna, urzędująca codzień od 11 do 1½ w lokalu „Bratniej pomocy“. Zgłoszenia po rozpoczęciu kursu przyjmowane nie będą, a wstęp na wykłady mieć będą tylko koledzy, posiadający kartę wstępu. Programy i przepisy lwowskiej politechniki wysyłamy franko za nadesłaniem 1 K 20 h (także w markach).

Karta pożegnania.

Przemyśl, 4 września.

Komenda 45 dywizyi obrony krajowej raczyła łaskawie przesłać mi strojną w dwugłowego orła, otoczonego wieńcem laurowym i stosami sztandarów, karabinów, lanc ułańskich i szabli kartę pożegnania, w której zawiadamia mię, że zezwoliła mi na wystąpienie ze związku obrony krajowej, że nawet nie mam obowiązku biedz pod sztandary pospolitego ruszenia, bo jestem zupełnym inwalidą, którego stan zdrowia nie zezwala na noszenie broni.

Ta karta pożegnania potwierdza mi także, że z honorem i wiernie stałem przez 9 miesięcy i 15 dni w szeregach c. k. 18 pułku obrony krajowej. Co za ironia! Komenda wojskowa stała się nagle europejską i chce wbić swoją ofiarę w ambicyę, nie przypominając jej, jak właściwie wyglądała owa z honorem i wierna służba w szeregach armii cesarskiej. Zaledwie 8 tygodni nosiłem „broń szlachetną u boku“, resztę, to jest 7 miesięcy i 15 dni, gniłem we więzieniu wojskowem, zamknięty w śledztwie z mordercą Madaraszem i obłąkanym Ratzerem, a potem przez pół roku odpokutowałem winy swych antymilitarnych wystąpień, przed zaciągnięciem się w szeregi wojskowe.

„Nieustraszony żołnierz“ austryacki z pod Solferino, Magenty, Königretzu, poszukał sobie satysfakcyi wtenczas, kiedy miał przeciwnika skutego militarną dyscypliną. Rycerskość!

Dziś odszukał nagle bystry wzrok lekarza wojskowego, chorobę mego organizmu i niezdolność służbową. Przyczyna tego jasnowidzenia dość dziwna.

Przed czteroma laty szereg wybitnych lekarzy stwierdził gruźlicę płuc u mnie, stwierdzili to i lekarze wojskowi, ale referent od polityki, major Kreper, zażądał asenterowania mego na własną odpowiedzialność... bo potrzeba było dać 10 korpusowi satysfakcyę, za szereg przegranych, kompromitujących procesów.

Dziś przyczyna mego asenterowania minęła. Głód, zimno, moralne tortury w więzieniu wojskowem zrobiły swoje.

Żegna mnie komendant 45 dywizyi obrony krajowej aktem urzędowym. Ja muszę przeciw treści tego aktu publicznie zaprotestować,

Kłamstwem jest, jakobym przez 9 miesięcy i 15 dni stał pod sztandarem 18 pułku obrony krajowej;

Prawdą jest, żem 9 miesięcy i 15 dni cierpiał katorgę, za me obywatelskie i ludzkie uczucia, zwracające się przeciw nadużyciom militaryzmu!

Witold Reger.

Z zaboru rosyjskiego.

Grodno, 15 (28) sierpnia.

Walka z władzami więziennemi. — Demonstracye przed więzieniem.

W więzieniu tutejszem od trzech tygodni toczy się zawzięta walka o byt z władzami. Postawiono następujące żądania: 1) wymiana książek, pieniędzy i żywności pomiędzy więźniami politycznymi; 2) niebudzenie w nocy dla gaszenia lampy (tego niema poza Grodnem w żadnem więzieniu; 3) sprowadzanie wiktuałów nie jeden, ale dwa razy na tydzień; 4) pozwolenie na wspólne spacery (co się praktykuje w niektórych więzieniach, jak np. w Wilnie na Łukiszkach; 5) rozmowa przez okna.

Dnia 20 lipca (st. st.) miano użyć względem więźniów politycznych chłosty za to, że ci nie wypełniają przepisów, ale z powodu urodzenia się następcy tronu zamieniono tę karę na karcer, oraz chleb i wodę. Obecnie w więzieniu stale przebywają uzbrojeni stójkowi. Co z tego wszystkiego wyniknie, jeszcze niewiadomo.

Dnia 12 (25) sierpnia urządziliśmy przed więzieniem demonstracyę. Punkt o godz. 9 zaczęli się gromadzić robotnicy na rogu ulic Policyjnej i Izbowej (Pałatskaja). Zebrało się przeszło 200 osób, w tem do 50 robotników-chrześcijan. Zaśpiewano „Czerwony sztandar“, poczem wznoszono rozmaite okrzyki rewolucyjne, na które odpowiadano z więzienia. Demonstracya trwała 15 minut. Wzięli w niej udział wyłącznie P. P. S.-owcy. „Bund“ przeciwdziałał demonstracyi, namawiając zgromadzonych, aby się rozprószyli jak najprędzej, gdyż policya będzie bić. Razem z „Bundem“ pracowali i „Pojale-Zion“ (syoniści-socyaliści). Pomimo tych przeszkód demonstranci rozeszli się dopiero wówczas, kiedy dany był znak przez organizatorów.

Aresztowań nie było wcale. Nastrój panował przez cały czas wspaniały, gdyż po raz pierwszy demonstrowali u nas wspólnie chrześcijanie i żydzi w braterskiej łączności, stąd powszechne zadowolenie w szeregach robotniczych *P.*

Wojna rosyjsko-japońska.

Pogrom armii rosyjskiej.

Petersburg, 5 września. (Oficyalnie). Kuropatkin telegrafował d. 3 b. m. do cara: Dziś wielka część armii naszej wraz z I. korpusem syberyjskim stoi na południe od bocznej kolei, prowadzącej ze stacyi Jantai do kopalni Jantai (w odległości 17 wiorst na północ od Liaojanu). Japończycy, stojący w pobliżu naszych wojsk, ograniczają się do ostrzeliwania nas z ukrycia w wysokiej trawie. Część naszych wojsk, która stała przedtem w Liaojanie, maszeruje w kierunku prawego brzegu Taitsi-ho. Obszar operacyjny naszych wojsk jest prawie ze wszystkich stron otoczony wysoką trawą, co ogromnie utrudnia ruchy. Wczorajszy odwrót generał-majora Orłowa spowodowało głównie to, że Japończycy go ostrzeliwali, ukryci w wysokiej trawie. Straty oddziału Orłowa są bardzo znaczne. **Jeden pułk stracił 1500 ludzi.**

Petersburg, 6 września. (Oficyalnie). Z dnia 5 b. m. datowany telegram Kuropatkina do cara brzmi:

Odwrót naszych wojsk z Liaojanu na prawy brzeg Taitsiho odbył się w nocy z dnia 3 na 4 b. m. w dobrym porządku. Kilku próbom osaczenia ze strony nieprzyjaciela przeszkodziły straże tylne. Dnia 4 wzmocnił nieprzyjaciel swe stanowisko naprzeciw naszego prawego skrzydła i rozciągnął tam swą linię z kopalń Jentai na północ w kierunku Onsikou ku Mukdenowi. Stwierdzono, że nieprzyjaciel przeszedł przez Taitsiho w miejscu na zachód od Onsikou. Także z Liaojanu i okolicy przeprawiali się Japończycy dnia 4 b. m. na prawy brzeg.

Oblężenie Portu Artura.

Londyn, 5 września. „Daily Telegraph“ donosi z Czifu, że ostrzeliwanie Portu Artura przez Japończyków trwa dzień i noc. Onegdaj 120 granatów puścili Japończycy do miasta, spadły one jednak na otwarte place. Rosyjskie okręty wojenne ostrzeliwają japońskie pozycye. Dnia 29 sierpnia okręty rosyjskie „Bojan“, „Pereświet“ „Retwizan“ i „Pallada“ opuściły Port Artura i jadąc 2 mile nigdzie nie spostrzegły okrętów nieprzyjacielskich. Ze strony lądu padł granat na okręt „Pereświet“ **i zabił 15 ludzi.** Naprawa okrętów uszkodzonych trwa dalej. Dowóz żywności staje się coraz trudniejszy. Z 4 b. m. donoszą, że Rosyanie i Japończycy ogłosili w Czifu, iż nastąpiła przerwa w operacyach pod Portem Artura. W Porcie Artura pękło 1 ciężkie działo rosyjskie, z czego wnoszą, że działa rosyjskie są już zużyte.

Czifu, 6 września. (Biuro Reutera). Dnia 27 sierpnia rozpoczęli Japończycy drugi ogólny atak na Port Artura, który wśród ciągłych walk trwał aż do dnia 31 sierpnia. Tego dnia Japończycy wszędzie się cofnęli, z wyjątkiem Palinszan. Dnia 30 sierpnia odparto szereg silnych ataków na Iczan.

Dnia 2 września o godzinie 3 rano Japończycy znowu silnie zaatakowali lewe skrzydło rosyjskie; o godzinie 6 rano jednakże cofnęli się, poczem na nowo rozpoczęło się ostrzeliwanie. Japończycy strzelali zwłaszcza z Szuszigan i Paungszan, a Rosyanie z Anczuszan i Erlungszan.

Według rosyjskich obliczeń, Japończycy stracili przy tych atakach 8000 ludzi, rosyjskie straty mają wynosić 3000 ludzi. W walce brały także udział działa okrętów wojennych, znajdujących się w Porcie.

Japończycy w Korei.

Tokio, 5 września. Dziś ogłoszono zawarty 22 sierpnia w Seul traktat między Japonią a Koreą. Korea zobowiązała się zamianować doradcę finansowego, poleconego jej przez Japonię i doradcę dyplomatycznego, także przez Japonię poleconego. Wszystkie sprawy finansowe i ważniejsze kwestye, odnoszące się do polityki zagranicznej, mogą być załatwiane dopiero po wysłuchaniu owych doradców. Rząd koreański zobowiązuje się przed upływem traktatów i konwencyi z innemi mosarstwami i załatwieniem ważnych spraw dyplomatycznych (nadawanie koncesyj zagranicznym poddanym i t. d.), zasięgać rady Japonii.

Doradcą finansowym zamianowany został dyrektor biura podatkowego w Tokio Dasatu, dyplomatycznym — jak wiadomo z onegdajszych depesz — Amerykanin Stevens.

Paryż, 5 września. „Echo de Paris“ donosi z Petersburga: Minister wojny za pośrednictwem francuskiego ambasadora telegrafował do komendanta Portu Artura generała Stoessla z zapytaniem, kiedy i w jaki sposób opuścił Port Artura francuski attache marynarki Cuverville, o którego w Paryżu się obawiają.

TELEGRAMY.

Podróż dra Körbera.

Stryj, 5 września. Dziś o godz. 6 minut 30 rano odjechał dr. Körber, żegnany przez władzę, osobnym pociągiem do Borysławia, gdzie między innemi zwiedził baraki robotnicze, kopalnię ks. Lubomirskiej i Ski, szyby Towarzystwa przemysłu naftowego oraz kopalnię wosku Galic. banku handlu i przemysłu.

Młodoczesi.

Praga, 6 września. Komitet wykonawczy partyi młodoczeskiej odbył wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem posła Skardy. Omawiano przedewszystkiem wniesione rezolucye przez kilka wydziałów powiatowych w sprawie podziału kraju na obwody. Wskazano na to, że dotąd niema żadnych w tej mierze propozycyj i nie toczą się żadne w tym kierunku rokowania, że więc doniesienia dzienników nie polegają na prawdzie. W razie, gdy ta sprawa stanie się aktualną, wówczas komitet jasno określi swe stanowisko.

Następnie przyjęto do wiadomości sprawozdanie w sprawie założenia paralelek przy seminaryach i omawiano położenie rolników, wywołane tegoroczną posuchą. Po dłuższej dyskusyi uchwalono użyć wszelkich środków celem złagodzenia nędzy; członkom wydziału kraj., należącym do partyi, polecono, aby wszelkiemi silami starali się o to, by rząd, a ile możności także kraj, przynaglić do przeprowadzenia robót inwestycyjnych.

Śmiertelne manewry.

Budapeszt, 6 września. Jak donosi „Pesti Hirlap“, onegdaj podczas próbnej mobilizacyi honwedów, 11 żołnierzy zmarło, a 200 zachorowało wskutek ogromnych upałów i braku wody.

Strejk górników.

Rzym, 6 września. „Tribuna“ donosi, że w Buggeru w Sardynii zastrejkowało 2500 górników wskutek różnicy co do czasu pracy. Wysłane celem utrzymania porządku wojsko górnicy obrzucili kamieniami, a także i strzałami rewolwerowymi (?). Wojsko dało ognia, przyczem 3 robotników zginęło, a wielu odniosło rany. Oczekują tam posiłków wojskowych.

Lokaut w Marsylii.

Marsylia, 6 września. Piekarze zawiadomili ludność, że z powodu zamknięcia młynów parowych, nie są w stanie dalej sprzedawać na kredyt i że z powodu braku mąki może już wkrótce będą zmuszeni zamknąć swe składy. Związek robotników portowych zamierza upoważnić strejkujących woźniców, by wozili transporty mąki, przeznaczone dla piekarzy.

Brest, 6 września. Tutejsi robotnicy portowi, solidaryzując się z robotnikami marsylijskimi, wstrzymali pracę.

Cette, 6 września. W porcie ustała wszelka praca. Wskutek tego strejku robotników portowych kupcy wydalili część swego personalu.

Anarchiści w Hiszpanii.

Barcelona, 6 września. Pewien agent policyjny znalazł w miejscy ustępowem bombę, którą zaniósł do gmachu sądowego. Tam bomba wybuchła i część gmachu zniszczyła. Z osób nikt nie zginął.

Mowa Combesa.

Auxerre, 5 września. Prezydent ministrów Combes wypowiedział tu mowę, w której wskazał na zwycięstwo rządu przy wyborach do gmin i departamentów. Rząd dąży do tego — mówił Combes — aby wszystkie instytucye uznały supremacyę państwowej republiki, aby stworzyć ropublikę świecką i uwolnić Francyę od wszelkiej zawisłości od kościoła. Ponieważ Watykan od lat 30 nie chciał dotrzymać zobowiązań konkordatu, rząd zerwał z Watykanem stosunki. Minister uważa nowy konkordat za niemożliwy i sądzi, że jedynem rozwiązaniem sprawy jest oddzielenie spraw kościoła od państwa, nie z powodu wrogiego usposobienia wobec wiernych chrześcian, lecz dla poszanowania wolności religijnej. Mówca zakończył przemówienie swe wezwaniem do republikanów, aby się ściśle połączyli dla spraw tego rodzaju, jak 2-letnia służba wojskowa, reforma ustaw podatku dochodowego i ubezpieczenie robotników na starość.

SKŁADKI.

Na ofiary „czarnej listy“ w Borysławiu złożyli: Wincenty Karmański od zorganizowanych kolejarzy stanisławowskich 10·—. Redakcya „Głosu robotniczego“, Lwów, od tow. Taubesa 1·68. Lwowski „Chór robotniczy“ na wycieczce w Janowie (zebrane przez tow. Rzemienieckiego) 4·10. Przez tow. Witolda Regera z Przemyśla 54·82. Razem 70 K 60 h.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Fabryka wagonów i maszyn
w Sanoku
przyjmie zaraz zdolnych, fachowych **nitowników** (Vornilerów) 432
i **mszczelniarzy** (Sztemerów).

BILARD
w dobrym stanie, nie obciągnięty 1 m. 10 cm. szeroki, 2 m. 20 cm. długi jest **tanio do nabycia**.
Bliższych szczegółów udziela „Restauracya pod Sokołem“ w Gorlicach.

3 zdolnych czeladników
szewskich, na robotę szytą i kołeczkową, znajdzie zatrudnienie pod korzystnymi warunkami u **Stanisława Jurysa w Jaśle** ulica Kościuszki l. 69. 431



Nim Pan kupujesz!
Żądaj Pan odemnie mój bogato ilustrowany katalog na zegarki, łańcuszki. biżuteryi i t. p., który darmo i opłatnie wysyła firma:
Józef Feil, Kraków, Grodzka 60.

Filia c. k. uprz. galic. akcyjnego
BANKU HIPOTECZNEGO W KRAKOWIE
kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami
wszelkie papiery wartościowe
wydaje $3^1/_2$ % **asygnaty kasowe**
przyjmuje **wkładki na książeczki** rach. bież.
Przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela zaliczki na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na zakupno lub sprzedaż efektów na giełdach krajowych i zagranicznych. 21

Starym i młodym mężczyznom poleca się pismo, które się pojawiło w nowem powiększonem wydaniu, radcy medycyny Dra Müllera
o rozstroju systemu nerwowego i seksualnego
jakoteż o gruntownem wyleczeniu tegoż. Opłatna przesyłka w kopercie za 1 kor. 20 hal. w markach pocztowych.
Curt Röber, Braunschweig.



poleca
Bieliznę męską
Krawaty, Rękawiczki
Kapelusze, Cylindry
Pończochy, Skarpetki
Torby, Torebki, redecil
Necessery do podróży
Parasole, Laski
Pugilaresy, Tytonierki
Wyroby galanteryjne i skórkowe
Główny skład zabawek
Ceny najnizsze i bezkonkurencyjne.

DO AMERYKI
odjazd z Havru każdej soboty
bilety okrętowe przez
Linię francuską
wygodna i szybka jazda. Znakomity wikt włącznie z winem i likierem. Amerykańskie bilety kolejowe do każdej stacyi po cenach oryginalnych. Bliższych wyjaśnień darmo i opłatnie udziela 407
Französische Linie
Wien IV., Weyringerg. 8.

Podoficerowie
występujący z wojska, znajdą stałe i korzystne dochody. — Oferty pod „Wysłużeni wojskowi“ Kraków, poste restante.

Usuwa największą otyłość
wzmacnia ciało
HERBATA LUDWIGA THIELEGO
fabryka chemiczno techn. i pharmac. w Mannheim.
Jest nieszkodliwa zdrowiu. Używa się jako zwykły napój bez dyety. Za swą skuteczność otrzymała tysiące uznań i podziękowań.
1 paczka (1·25 gr.) K. 2·— pocztą 4 paczki franko. Do nabycia we wszystkich **Aptekach i Drogueryach**, gdzie niema proszą zamawiać wprost od firmy „**FORTUNA**“,
Kraków, Sukiennice 23.

Proszę żądać
darmo i opłatnie mój bogato ilustrowany cennik, zawierający przeszło 600 rysunków solidnych, dobrych i tanich zegarków, przedmiotów złotych srebrnych i muzycznych.



Hanns Konrad
Pierwsza fabryka Zegarków w Brüx Nr. 876
(Czechy).
Prawdziwy niklowy zegarek anker rem. system Roskopf patent w skórkowym futerale wraz z łańcuszkiem złr. 2·50. Niklowy budzik złr. 1·50, 3 sztuki złr. 4.

Wielki wybór! Niskie ceny!
Baczność!
Wysyłkowy skład
SUKNA
Józef Šolc w Náchod (Czechy)
poleca do tegorocznego sezonu, po bajecznie tanich cenach swój, bogato zaopatrzony skład modnych i barwnych resztek, począwszy od złr. 1·40, zwłaszcza bogaty wybór czarnych resztek i t. d. Przesyłki począwszy od 10 złr. opłatne. Wzorki bezpłatnie. Mnóstwo dziękczynnych pism.

Komplet roczników „Naprzodu“ w oprawie
od początku aż do obecnej chwili
tanio do nabycia.
Wiadomość w Administracyi „Naprzodu“.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, iż otworzyliśmy 433
w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej 28
skład maszyn do pisania
pierwszorzędnych marek światowych,
jakoteż **amerykańskich artykułów i urządzeń kancelaryjnych.**
Nadmieniamy, że nasze amerykańskie taśmy barwne we wszystkich kolorach i do wszystkich maszyn, jakoteż nasze kalki do pomnażania, tudzież papiery listowe są najprzedniejszej jakości i wystarczy jednorazowa próba, by zostać naszym stałym odbiorcą. Polecając się łaskawej pamięci prosimy o poparcie
HOFFMANN i LIBAN, Kraków, ul. Sławkowska l. 28.

Eleg. SPODNIE jesienne lub zimowe złr. 2·50
poręczonej doborowej jakości, trwałe, posiadające najnowszy fason, solidny kolor i nienaganny wiedeński krój, sprzedajemy za bezcen jedynie z powodu olbrzymiego zapasu; przy odbiorze 2 par złr. 4·75. Przy zamówieniu wystarczy podać całą długość, objętość w pasie i długość w kroku. Wysyłka za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy przez **dom eksportowy ubiorów męskich i dziecięcych, Kraków, ul. Grodzka L. 31 A. Nieodpowiednie zamienia się bez jakichkolwiek trudności.** Każde zamówienie na miarę z garderoby męskiej i dziecięcej zostanie również bardzo szybko i rzetelnie po najtańszych cenach fabrycznych uskutecznione. — Aby się każdy mógł przekonać o naszych **niezrównanie niskich cenach**, prosimy uprzejmie o zamówienie próbne i o liczne zwiedzanie naszego **składu fabrycznego, Kraków, Grodzka 31 A.**
W sobotę i święta otwarte!

6 miesięcy na próbę
Tylko złr. 2·50 wraz z łańcuszkiem futerałem



Wysyłam każdemu mój **prawd. ameryk. zegarek systemu Anker-Roskopf-Patent-Remontoir** za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy i obowiązuję się w przeciągu 3 mies. zegarek przyjąć napowrót i kwotę (bez żadnego potrącenia) natychmiast zwrócić, jeżeli tenże zegarek zostanie odesłany z powrotem **bez jakiejkolwiek skazy zużycia.** Mój zegarek systemu Anker-Roskopf-Remont. antymagnetyczny ze wskazówkami sekundowemi posiada prawdziwą patent. emaliowaną tarczę (nie papierzaną) i czarną stalową lub pat. niklową oprawę wspaniale polerowaną z 36 godz. mechanizmem ankrowym **dokładnie uregulow.**; zegarek ten odpowiada nietylko wszystk. wymogom, jakie się ma od dobr. zegarka, lecz nawet przewyższa najdroższy zegarek **w trwałości i dobrem chodzie**, tak że zegarek ten należy każdemu polecić, kto potrzebuje silnego, dobrego zegarka sztrapacowego. Wiele tysięcy sztuk tych zegarków jest ku zupełnemu zadowoleniu w użyciu, czego dowodzą codziennie napływające b. liczne pisma z uznaniem.
Do każdego zegarka dodaje się elegancki łańcuszek z chińsk. srebra wraz z wisiorkiem, pierścień bezpieczeństwa i futerał **bezpłatnie**. Ręczy się piśmienną 3-letnią gwarancyą za dobry chód. — Oryginalne ceny fabryczne wynoszą przy odbiorze:
1 szt. złr. 2·15, 3 szt. złr. 2.
Tensam zegarek z portretem Jego **Ces. Mości Cesarza**, Papieża Piusa X. lub z pięknymi widoczkami kosztują o 15 ct. więcej. — Wyłączna wysyłka za zaliczką przez **Główny skład I. ameryk. fabryk zegarków „ROSKOPF“**
LEO LATEINER, kawaler orderu św. Piotra
Wien I., Wollzeile 31. 319
OSTRZEZENIE! Ponieważ posiadam główny skład prawdziwych zegarków Systemu Anker-Roskopf-Patent-Remontoir, niechaj się przeto każdy wystrzega przed kupnem skądinąd zalecanych pod podobną nazwą, które to wszystkie są jednakowoż nieużytecznemi i bezwartościowemi naśladownictwami. Moje zegarki są orygigalnemi fabrykatami i posiadam tysiące pism z uznaniem dla tychże.



„THE GRESHAM“
Towarzystwo Ubezpieczeń na życie,
zostające pod kontrolą rządu austryackiego i angielskiego.
Depozyt Towarzystwa przy c. k. państ. Centralnej Kasie w Wiedniu jako gwarancya dla Ubezpieczonych wynosił z d. 8 lutego 1904
koron 25,855.938·10. Prospekta i nowe taryfy przesyła darmo.
Filia dla Austryi: WIEN I., Giselastrasse 1.
(Własność Towarzystwa).
Jeneralna Agencya w Krakowie: plac Dominikański l. 4.
Przyjmuje się chętnie pod korzystnymi warunkami takie osoby, któreby się jako akwizytorzy do przyjmowania ubezpieczeń na życie nadawały. 33

Największy skład Singera Maszyn do szycia i haftu



R. Pawłowskiego dawniej J. Iwanickiego
w Krakowie, Rynek główny 18.
Poleca maszyny najnowszej konstrukcyi, ręczne od 30 do 65 złr. nożne od 40 do 120 złr. gotówką 10 proc. taniej. Bezpłatna nauka haftów ozdobnych, robót ażurowych i wszelkiego szycia maszynowego. — Uwaga! W innych składach sprzedawane maszyny do szycia są jednego z dawniejszych systemów, nisko-ramienne, ciężko i głośno szyjące, i nie mają nic wspólnego z mojemi najnowszej konstrukcyi, z wszelkiemi ulepszeniami, cicho i lekko szyjącemi maszynami Singera modelu z r. 1902, którym pod względem dobroci, trwałości i działalności, żadne inne w przybliżeniu dorównać nie mogą. Nowość! Singera maszyny do szycia i haftu, które bez doręczania płyt i zmieniania ząbków, przyrządza się do haftu.
Cenniki darmo i opłatnie.

Numer okazowy na żądanie bezpłatnie.
„NOWE SŁOWO“
Dwutygodnik społeczno-literacki.
Wychodzi w Krakowie, Szewska 21, 1 i 15 każdego miesięca
pod redakcyą Maryi Turzymy.
Uwzględniając w pierwszym rzędzie sprawy kobiece, rozpatruje „Nowe Słowo“ w dziale społecznym ogólne kwestye etyczne, obyczajowe i prawne, opierając się na zasadzie sprawiedliwości i równych dla wszystkich praw. W dziale literackim zamieszcza Nowe Słowo oryginalne i tłomaczone prace wierszami i prozą, oraz sprawozdania z ruchu literackiego i artystycznego a nas i za granicą.
„ROBOTNICA“ Dodatek do Nowego Słowa, poświęcony interesom kobiet pracujących zawodowo, ma na celu obronę pracy kobiecej we wszystkich zawodach. — Nowe Słowo wraz z Robotnicą kosztuje rocznie 12 K, kwartalnie 3 K. — Robotnica sama kwartalnie 60 hal.



M. G. Freudberg
Generalny Agent
Antwerpia (Belgia)
10 Van Leriusstr.
Jedyna najtańsza i najlepsza przeprawa do Ameryki i Kanady
pospiesznymi i pocztowymi parowcami, wprost, bez żadnego przesiadania z okrętu na okręt!
Odjazd do **Nowego Jorku** każdej soboty, do **Filadelfii** co 14 dni, do **Kanady** (na Kwebek) co 10 dni. — Wikt najlepszy, usługa staranna.
Niechaj nikt wpierw nie jedzie za morze, zanim od tej Agencyi nie otrzyma pouczenia o warunkach przeprawy i zanim nie sprowadzi sobie karty okrętowej. Wyjaśnień udziela się darmo i chętnie. 359



Pierwszy krajowy skład hurtowny i częściowy **Gramofonów i Fonografów**
JOZEFA WEKSLERA
w Krakowie, ulica Grodzka l. 71
poleca w bardzo wielkim wyborze **Gramofony, Fonografy, płyty i walce** najnowszych zdjęć.
Ceny bardzo przystępne. — Cenniki darmo i opłatnie.
Wymiana używanych płyt. — Części składowe zawsze na składzie. — Reperacye wykonuje się dokładnie i szybko po cenach umiarkowanych. 221

Najlepsze francuskie papierki cygaretowe

„LE GRIFFON“
Wszędzie do nabycia! Wszędzie do nabycia!

Najlepsze francuskie tutki cygaretowe